

Piotr FORECKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

Obraz wroga w antyunijnym dyskursie na łamach czasopisma „Szczerbiec”

„Język i myśl nacjonalizmu, naładowane emocjami, rzadko wyróżniają się jasnością i konsekwencją. Czytając enuncjacje proroków nacjonalizmu, można niekiedy odnieść wrażenie, jakby nadrzędność praw narodu wobec praw jednostki, czy wręcz ich absolutność wynikała z faktu, że tylko życie, cele i dzieje narodu mogą nadać sens i żywotność wszystkiemu, czym jest i co czyni jednostka [...]”

Isaiah Berlin¹

„Szczerbiec” to czasopismo o skrajnie prawicowej, czy wręcz neofaszy-stowskiej proveniencji, równoprawnie występujące na rynku wydawniczym w Polsce wśród innych tytułów prasowych. Jego nakład nie jest wysoki, co świadczyć może o nielicznym kręgu jego czytelników, a zarazem o marginalności wspólnoty zawiązywanej na linii nadawca–odbiorca. Mimo, iż adresowany jest głównie do określonej jednocześnie oddanej mu grupy czytelników, to periodyk ten dostępny jest w powszechnej sprzedaży. Nie jest, więc pismem inkryminowanym, którego lektura miałaby posmak obcowania z owocem zakazanym. Osiągalny jest dla każdego i bynajmniej nie ma charakteru dystrybuowanego w „podziemiu” „fanzinu”, który ze swej natury przeznaczony bywa wyłącznie dla wąskiego kręgu wtajemniczonych. Kolportuje go „Ruch”, „Szczerbiec” można kupić w sieci sprzedaży EMPIK, a nawet na warszawskim lotnisku „Okęcie”.

Szczerbiec ukazuje się nieprzerwanie od roku 1991. Obecnie jako kwartalnik, a wcześniej miesięcznik. Pełni funkcję organu prasowego i tuby propagandowej partii politycznej zarejestrowanej pod nazwą Narodowe Odrodzenie Polski (dalej NOP) definiującej się jako formacja

¹ I. Berlin, *Nacjonalizm: zlekceważona potęga*, w: I. Berlin, *Pod Prąd*, Poznań 2002, s. 473.

nacjonalistyczna². To właśnie wokół pojęcia narodu, a także dalekiego od przełomowych rozstrzygnięć *Vaticanum II* rozumienia katolicyzmu oscyluje ideologia NOP, której wykładnia dokonuje się przede wszystkim na łamach „Szczerbca”. Dla aktorów publicznego dyskursu ideologie wyznaczają spektrum dostępnych im zasobów interpretacyjnych, na kanwie których odczytują i opisują rzeczywistość, dostarczają repertuaru niezbędnych symboli, struktur argumentacyjnych, a także pozwalają racjonalizować wprowadzane podziały. Konkretnego sensu nabierają one jednak dopiero wówczas, gdy uruchomione i zastosowane zostaną adekwatnie do określonej sytuacji dyskursywnej³. Ideologiczny rezerwuariat ożywiany bywa poprzez kontekst sytuacyjny, a objawia się w toku rozmaitych narracji w ramach stosowanej retoryki, symptomatycznych odwołań i odniesień.

Ścisły związek pomiędzy ugrupowaniem politycznym, jakim jest NOP, a „Szczerbcem” jako jego organem prasowym pozwala mówić o odzwierciedlaniu na łamach tego czasopisma charakterystycznych dla NOP zasobów interpretacyjnych i stylu komunikowania. Stylu objawiającego się w typowych dla tej formacji ideologicznej strukturach argumentacji, retoryce, sposobach przedstawiania i kreowania siebie, a także kreślenia portretów swych wrogów. Wszystkie te osobliwości składają się na swoistą postać „idiomu ikonicznego” pozwalającego odróżniać „Szczerbiec” od innych tytułów prasowych związanych z określonymi ugrupowaniami, idiomu mieszczącego w sobie właściwe NOP, a wywiedzione z ideologii zasoby interpretacyjne oraz odpowiadający im styl komunikacji⁴. Stąd też szczególnej wagi nabiera tu postulat wyrażony przez Paula Ricoeura, by chcąc i móc zrozumieć dyskurs, należy posiadać stosowną wiedzę odnośnie nadawcy określonych komunikatów i związanych z nim właściwości⁵.

Początków funkcjonowania NOP szukać należy w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, kiedy to 10 listopada 1981 roku rozpoczęło

² W wytyczonych i przyjętych przez NOP *Zasadach Ideowych Nacjonalizmu* można we wstępie przeczytać następującą deklarację: „My, nacjonałiści polscy, skąpieni w szeregach NARODOWEGO ODRODZENIA POLSKI, pragniemy swą pracą przyczynić się do rozwoju wspólnoty narodowej Polaków. Nasze działania opierać będziemy na wynikających z nauki Kościoła katolickiego zasadach”. Zob. *Zasady Ideowe Nacjonalizmu*, dostępne na stronie <http://www.nop.org.pl>.

³ Zob. M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*, Kraków 1997, s. 25–26.

⁴ M. Czyżewski, S. Kowalski, A. Piotrowski, op. cit., s. 26.

⁵ P. Ricoeur, *Język, tekst, interpretacja*, Warszawa 1989, s. 90.

swoją działalność jako forum dyskusyjne dla młodzieży o poglądach nacjonalistycznych⁶. Do momentu zarejestrowania jako partia polityczna⁷, NOP działało jako twór dość amorficzny, lecz samodzielny i stonujący od choćby taktycznych politycznych sojuszy. Z małym wyjątkiem. W 1989 roku NOP weszło w skład Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego powołanego przez Marka Jurka, Antoniego Macierewicza i Wiesława Chrzanowskiego. Współpraca ta trwała jednak zaledwie trzy miesiące, po czym NOP ZChN opuścił⁸. Wydarzeniem związanym w owym czasie z NOP, które sprawiło, iż o grupowaniu tym stało się głośno, było zaangażowanie jego członków w ochronę Kongresu Prawicy Polskiej w maju 1990 roku. W jego trakcie doszło bowiem do starć z kontr-manifestacją środowisk anarchistycznych i lewicowych, a w kraju pojawiły się informacje o „bojówkach ozdobionych swastykami”⁹.

NOP kreuje i przedstawia siebie jako depozytariuszy i kontynuatorów ideowej spuścizny po nacjonalistach polskich doby dwudziestolecia międzywojennego spod znaku Obozu Narodowo-Radykalnego. Depozytariuszy, którzy choć czerpią z dziedzictwa przeszłości, to kroczą samodzielnie wytyczoną drogą. Niezależność, własna podmiotowość, ideologiczna kreatywność, nowoczesność i brak dogmatycznego związku z tradycją są przez członków NOP często powtarzane. Akcentuje je zwłaszcza Adam Gmurczyk, prezes, a zarazem główny mentor i *spiritus*

⁶ Na temat genezy i historii NOP zob. G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wrocław 1992; J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003.

⁷ Wpis NOP do rejestru partii politycznych nastąpił 22 IV 1992 roku.

⁸ Jeden z byłych członków NOP twierdzi, iż do rozstania z ZChN doszło z racji wodzowskich aspiracji prezesa NOP Adama Gmurczyka, których nie mógł urzeczywistnić w łonie innej partii. Ponadto obawiał się, że w toku funkcjonowania w ramach ZChN ideały NOP mogą ulec rozmyciu. Zob. I. Morawska, *Kiedyś odrosną nam włosy*, „Gazeta Wyborcza” 12–13 VIII 1995, s. 6. Jako oficjalną przyczynę wystąpienia NOP z ZChN, Rada Wykonawcza NOP podała obranie przez ZChN kierunku sprzecznego z założeniami NOP. Zob. R. Kozłowski, *Komunikat RW NOP*, „Prosto z Mostu” 1990, nr 2, s. 1.

⁹ Zob. K. Miller, *Zadyma kongresowa*, „Gazeta Wyborcza” 2 V 1990, s. 1; M. Szczygieł, *Maszerują skini*, „Gazeta Wyborcza” 21 V 1990, s. 4; A. Cała, *Antysemityzm – zagrożenie dla wolności*, „Gazeta Wyborcza” 16 V 1990, s. 5; J. Dojewski, *Prawica liberalna nie szowinistyczna*, „Gazeta Wyborcza” 7 V 1990, s. 4. Na przestrzeni lat niejednokrotnie członkowie NOP brali udział w różnego rodzaju manifestacjach i ulicznych walkach. Członkowie NOP mają na swoim koncie również akty przemocy: głównie pobicia, ale też podpalenia.

movens partii, który od wielu lat zajmuje pierwszoplanową pozycję w jej strukturach¹⁰.

Związek NOP ze współczesnością i duchem czasu potwierdza jego przynależność do międzynarodowego porozumienia grup skrajnej prawicy występującego pod nazwą International Third Position. Ta swoista międzynarodówka posiada swoje przedstawicielstwa w wielu krajach między innymi w Anglii, Rumunii, Hiszpanii i Włoszech, a stowarzyszona z nią jest także niemiecka NPD¹¹. Spektrum działalności NOP na terenie kraju oddają różnorodne inicjatywy. Pod jego auspicjami powołana została do życia paramilitarna organizacja młodzieżowa Hufce Polskie, a także Instytut Narodowo-Radykalny, stanowiący jednocześnie *quasi* placówkę badawczą oraz bazę ekonomiczną dla organizacji. Jego nazwa figuruje w stopce redakcyjnej „Szczerbca”. NOP organizuje ponadto letnie obozy szkoleniowe dla swoich członków i sympatyków, w których uczestniczą także przedstawiciele International Third Position. Członkom, którzy weszli w konflikt z prawem, służy pomocą specjalnie do tego celu stworzony Komitet Obrony Więźniów Politycznych¹².

NOP zaliczyć można do partii lub ugrupowań określanych mianem dalekiej, skrajnej lub radykalnej prawicy¹³. Kwalifikacja taka dotyczy za-

¹⁰ Stosunek do tradycji i przeszłości ruchu narodowego w Polsce i własnego w nim miejsca prezes NOP Adam Gmurczyk wyraża następująco: „Jesteśmy młodym pokoleniem ruchu narodowego, ale jesteśmy także pierwszym pokoleniem polskiego nacjonalizmu. Tamten okres zakończył się po drugiej wojnie światowej, gdy władzę w kraju przejęli komuniści. Zniszczenie struktur i wymordowanie kadr narodowych stworzyło 40-letnią przepaść – więź organizacyjna została przerwana. Jesteśmy narodowcami, czy ściślej: nacjonalistami, ale nie zostaliśmy wykształceni przez narodowe pokolenie powojenne, gdyż takiego po prostu nie było. Zaczynając samodzielnie swoją narodową drogę, z łatwością oparliśmy się pokusie sięgnięcia po stare wzory. Czerpiemy z dorobku ideowego obozu narodowego – bo jest to i nasz dorobek, ale pracujemy na własny rachunek, biorąc na siebie pełną odpowiedzialność za nasze zwycięstwa i klęski, za sukcesy i porażki. Każdy, kogo na to nie stać, kto swoją tożsamość stara się udowadniać poprzez posługiwanie się historycznymi nazwami jest godzien tylko pogardy”. Zob. M. Wojciechowski, *Trzy pokolenia Polski narodowej*, „Szczerbiec” 1994, nr 3, s. 16.

¹¹ ITP ma na swoim koncie zamachy terrorystyczne, a wśród nich zamach na dworcu kolejowym w Bolonii w sierpniu 1980 roku, w którym zginęło około 80 osób. NOP współpracuje również z innymi organizacjami międzynarodowymi o podobnym profilu.

¹² Na temat jego powołania i działalności zob. *Komitet Obrony Więźniów Politycznych*, „Szczerbiec” 1996, nr 4–5.

¹³ W publikacjach poświęconym tego rodzaju ruchom politycznym i ideowym brak jest jednoznacznej definicji. Najczęściej pojawiają się właśnie takie jej określenia

równie ideologii o skrajnie nacjonalistycznym odcieniu, w oparciu o którą ugrupowanie to kształtuje swe oblicze, jak również będącego jej emanacją ruchu politycznego i znamionującej go działalności¹⁴. Radykalizm NOP przejawia się między innymi w jego zdeklarowanym i wpisanim w założenia programowe sprzeciwie wobec demokracji, a także wszelkich przejawów liberalizmu¹⁵. Negacja demokratycznych instytucji oraz procedur sytuuje NOP w roli antysystemowej opozycji, a co za tym idzie, partii występującej przeciwko rządzącym (anti-political establishment party). Ci ostatni bowiem choćby poprzez swoje uczestnictwo i aktywność w ramach politycznego systemu zapewniają reprodukcję demokratycznego paradygmatu. Jest to ich grzechem głównym, ale bynajmniej nie jedynym.

Na fali krytyki demokracji oraz immanentnych dla niej mechanizmów i instytucji NOP staje w obliczu pewnych własnych niekonsekwencji

jak: „skrajna prawica”, „prawicowy populizm”, „radykalna prawica”, „ekstremizm prawicowy”, „daleka prawica”, „neofaszizm”, czy „neonazizm”. Zob. R. Herbut, *Partie dalekiej prawicy w Europie Zachodniej*, w: *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, red. E. Olszewski, Lublin 2004, s. 101–111.

¹⁴ Jak odnotowuje Anna Wolff-Powęska, radykalizm prawicowy może być rozpatrywany na dwóch wzajemnie się dopełniających płaszczyznach: jako ideologia, dla której punkt odniesienia stanowi populizm i ultranacjonalizm oraz jako reprezentujący tę ideologię ruch nastawiony na mobilizację opinii publicznej. Zdaniem autorki skrajną prawicę charakteryzują pewne szczególne cechy jak np. odrzucenie demokratycznych instytucji i procedur, czy negowanie tradycyjnych partii politycznych. We właściwy dla siebie sposób przejawia ona troskę o moralność publiczną poprzez kwestionowanie współczesnej kultury, przypisując jej dekadencję i zepsucie. Swą wizję świata opiera na bipolarnym podziale na wrogów i przyjaciół. Ponadto pozyskuje mobilizację opinii w oparciu o retorykę rasistowską i antysemicką. Zob. A. Wolff-Powęska, *Ideologie i ruchy ekstremizmu prawicowego w Europie*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2001, t. LIII, z. 2, s. 128–129.

¹⁵ W *Zasadach Programowych NOP* można między innymi przeczytać: „Narodowe Odrodzenie Polski jest nową jakością polityczną, formą obywatelskiego oporu wobec niewołącego Polaków od lat zbiurokratyzowanego państwa demoliberalnego”. Lub w innym miejscu w odezwie *Dla Narodu przez Naród*: „NOP odrzuca system fałszywej demokracji jako prowadzący do moralnego relatywizmu i oddający losy Narodu w ręce skorumpowanej «klasy politycznej» [...]. Narodowe Odrodzenie Polski głosi konieczność walki z systemem demoliberalnym na drodze Rewolucji Narodowej, którą pojmuje jako całkowitą przebudowę życia społeczno-gospodarczego i politycznego zgodnie z odwiecznymi wartościami cywilizacji łańcisńskiej”. Zob. *Zasady Programowe NOP* oraz odezwa *Dla Narodu przez Naród* dostępne na stronie internetowej Narodowego Odrodzenia polski <http://www.nop.org.pl>. Zob. także A. Zdolski, *Obowiązek antydemokracji*, „Szczerbiec” 1996, nr 11; M. Radzewicz, *Pulapka demokracji*, „Szczerbiec” 1996, nr 4–5.

i sprzeczności. Dotyczy to przede wszystkim wpisania NOP w poczet partii politycznych, ale także udziału w rywalizacyjnych wyborach będących podstawowym atrybutem demokracji. Antysystemowość nakazywałaby bowiem brak jakiegokolwiek partycypacji. Stąd też, będąc partią polityczną NOP stanowi znamiennej egzemplifikację zjawiska, które C. Muddle określił mianem paradoksu „partii jako antypartii”, u podstaw którego kryć się mogą dwa rodzaje antypartyjnych resentymentów. Po pierwsze odrzucenie partii jako politycznej instytucji, co wiązać się może z odniesieniem do historii faszyzmu, a partie w taki sposób wyjaśniające swój sprzeciw stawia po stronie „ultraprawicowych partii starego typu. Po drugie antypartyjność rodzić się może na gruncie krytyki i wykorzystywania niechęci wobec aktualnej reprezentacji partii funkcjonujących na scenie politycznej. Pod pozorem krytyki «partii» jako takich kryje się tu w istocie dezaprobata dla polityki uprawianej przez istniejące ugrupowania¹⁶. Jednakże działania tego typu i towarzysząca im retoryka zdają się być charakterystyczne nie tylko dla skrajnej prawicy, ale także wszelkiej maści populistów”¹⁷.

Mając na względzie deklaracje programowe NOP zaliczyć należy do tych „partii antypartii”, które swój sprzeciw wobec partyjnej formy demokratycznej reprezentacji konstytuują w oparciu o negację samej tej instytucji. Przyjęcie statusu partii NOP tłumaczy wyłącznie „wygodą prawną”. Zdecydowanie jednak od takiej identyfikacji się odżegnuje, a od samego terminu „partia” stroni, definiując się jako „polska formacja narodowa”, „ruch ideowo-polityczny”, „nowa jakość polityczna”, „forma obywatelskiego oporu”¹⁸. Schizofreniczny wstręt do demokracji w połączeniu z jednoczesną w niej partycypacją dotyczy również udziału NOP w wyborach. Początkowo wprawdzie wyłącznie w samorządowych, ale już w 1997 i 2005 roku także w wyborach parlamentarnych. Racjonalizacja, a zarazem wytłumaczenie tego flirtu z systemem przybrało następującą postać retoryczną: kampanie wyborcze stanowią dogodny asumpt do konsolidacji i mobilizacji własnych szeregów. Pozwalają prawdziwym Polakom „się policzyć”¹⁹, a Narodowemu Odrodzeniu Polski publicznie

¹⁶ C. Muddle, *The paradox of the anti-party party*, „Party Politics” 1996, vol. 2, s. 265–270.

¹⁷ Zob. R. Markowski (red.), *Populizm a demokracja*, Warszawa 2004.

¹⁸ Zob. *Zasady Programowe NOP* oraz odezwa *Dla Narodu przez Naród* dostępne na oficjalnej stronie internetowej Narodowego Odrodzenia Polski <http://www.nop.org.pl>.

¹⁹ Jak podkreślał jeden z publicystów „Szczerbca”, kampania wyborcza traktowana jest tylko jako „ułatwienie konsolidacji szeregów narodowych i propagandowa kreacja naszych haseł”. Zob. „Szczerbiec” 1996, nr 8–9, s. 6.

zaistnieć za sprawą mediów²⁰. Ponadto wcale „nie chodzi o zaangażowanie się w demokrację, ale o walkę z nią – także jej własną bronią – propagowanie idei i szkolenie działaczy”²¹. Walka NOP z demokracją prowadzona jest zatem niejako od wewnątrz, a wykorzystywanie jej mechanizmów ma charakter wyłącznie taktyczny i utylitarny. Służy jako oręż w kampanii przeciwko niej samej i na jej zgubę²².

Występując przeciwko demokracji NOP proponuje w jej miejsce enigmatycznie brzmiące „powszechne rządy Narodu”²³. Naród, pisany zawsze wielką literą, w ideologii głoszonej przez NOP stanowi „wspólnotę najwyższego typu”²⁴ i wyznacza centralny punkt odniesienia. Każdorazowo w jego imieniu i dla jego dobra zabierają głos i podejmują wszelkie działania członkowie NOP. Odwołanie do toposu narodu stanowi osnowę konstrukcji ich wypowiedzi, a samo pojęcie jest nadmiernie eksploatowane. Naród w ideologii NOP przyjmuje postać pewnej specyficznej

²⁰ *Post factum* wyborów parlamentarnych 2005 roku, w których poparcie dla NOP osiągnęło 0,01%, Biuro Informacyjne NOP wydało komunikat o następującej treści: „celem jaki sobie postawiło Narodowe Odrodzenie Polski w wyborach parlamentarnych 25 września br. było wykorzystanie w sposób maksymalny dostępu do mediów publicznych. Prowadząc działania polityczne, wymierzone w istniejący system demoliberalny, nie możemy bowiem rezygnować ze wszelkich możliwych środków propagandy politycznej”. Zob. Komunikat Biura Informacyjnego NOP z dnia 3 X 2005 r., *Zadania i koszty kampanii wyborczej*, dostępny na oficjalnej stronie internetowej NOP <http://www.nop.org.pl>.

²¹ „Szczerbiec” 1996, nr 10–12, s. 4.

²² W taki też sposób redakcja „Szczerbca” racjonalizowała udział NOP w wyborach do Parlamentu Europejskiego: „Naszym zadaniem jest Unię Europejską zniszczyć i uwolnić nasz kraj z niewolniczej od niej zależności. Dlatego też NOP weźmie 13 VI samodzielny udział w wyborach do tzw. parlamentu europejskiego, by – jeśli uda się wprowadzić do PE naszych przedstawicieli – rozpocząć gwałtowną akcję demontażu tego tworu”. Zob. *Z naszego stanowiska*, „Szczerbiec” 2004, nr 1–3, s. 4.

²³ W Zasadach Ideowych Nacjonalizmu można znaleźć pewne rozwinięcie tego projektu. Zakłada on, iż „Naród kontroluje działalność państwa poprzez powołane przez siebie Zgromadzenie Narodowe” ono zaś „winno gwarantować reprezentację polityczną przez system reprezentacji: a) izbę polityczną, b) izbę korporacyjną – ogólnopolskie przedstawicielstwo samorządów terytorialnych i gospodarczych”. Osobą koordynującą prace Zgromadzenia Narodowego miałyby być „wybrana przez Naród Głowa Państwa”.

²⁴ W zredagowanych przez NOP *Zasadach Ideowych Nacjonalizmu* przeczytać można następującą definicję narodu: „Naród jest dobrowolnym, opartym na więzi psychicznej i moralnej związku ludzi posiadających – wynikające ze wspólnych przodków i historycznej tradycji – poczucie odrębności kulturowej i chęć jej zachowania oraz rozwoju”. Zob. *Zasady Ideowe Nacjonalizmu*, dostępne na stronie <http://www.nop.org.pl>.

„wspólnoty wyobrażonej”²⁵, do której przynależć mogą wyłącznie prawdziwi i dobrzy Polacy. Kryteria ich wyodrębniania nie są czytelne i ewoluują wraz z wyzwaniem zmieniającej się społeczno-politycznej rzeczywistości. Jedno jest natomiast pewne, oprócz kategorii obcych wykluczonych z niej niejako *a priori*, status taki traci każdy, kogo poglądy bądź działania budzą w danym momencie sprzeciw. Tym samym zyskuje on etykietę wroga, zdrajcy, lub po prostu nie-Polaka. Dotyczy to zarówno jednostek (np. Aleksander Kwaśniewski) jak również podmiotów zbiorowych wykluczanych ze wspólnoty narodowej *en bloc* (np. „postkomuniści”).

Stąd też, choć przynależność do narodu wedle NOP opiera się w pierwszej kolejności na kryteriach etnicznych, to ich spełnienie nie oznacza wcale bezwarunkowej rezerwacji miejsca w wyobrażonym spisie Polaków prawdziwych. Miano obcych, a zatem nie-Polaków zyskują najczęściej osoby, co do których pochodzenia wątpliwości być nie może, a których poza wspólnotę pragnie się po prostu wyłączyć. O tym zaś, kto, kiedy i dlaczego poddawany jest ekskluzji za każdym razem decyduje, jak zauważyła Joanna Kurczewska, „narodowiec”, który „wypowiada się autorytatywnie w imieniu prawdziwego narodu”²⁶. Stąd też nigdy do końca

²⁵ Świadomie posłużyłem się pojęciem zapożyczonym od Benedicta Andersona, jednakże nie trzymam się ściśle zaproponowanej przez niego antropologicznej definicji narodu. Anderson mówi, że „narod jest to wyobrażona wspólnota polityczna, wyobrażona jako nieuchronna, ograniczona i suwerenna. Jest wyobrażona, ponieważ członkowie nawet najmniej licznego narodu nigdy nie znają większości swych rodaków, nie spotykają ich, nic nawet o nich nie wiedzą, a mimo to pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty”. Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, Kraków 1997, s. 19. Otóż zwłaszcza, to ostatnie stwierdzenie wydaje mi się szczególnie istotne w odniesieniu do znaczenia, jakie NOP nadaje pojęciu narodu. Pielęgnowany przez NOP obraz wspólnoty ma niewiele wspólnego z empirycznym narodem, ale raczej pewną koterią wybrańców. Wyobrażenie o nim stanowi bowiem pewien ideologiczny fantazmat. Wspólnotę zaprojektowaną w myśl doktrynalnych założeń i konstruowaną w oparciu o liczne wykluczenia wszystkich w jakikolwiek sposób do tego wzorca niepasujących. Stąd też, choć to oczywiście pewna ironia, w przypadku narodu w definicji NOP istnieje możliwość spotkania wszystkich jego przedstawicieli. Konstytuuje się on bowiem głównie w oparciu o członków NOP i jego nielicznych sympatyków.

²⁶ Na gruncie wywiadów przeprowadzonych z liderami ugrupowań reprezentujących polską skrajną prawicę pozaparlamentarną Joanna Kurczewska doszła do wniosku, że „Naród polski – jak pokazują to analizy różnych wypowiedzi przywódców – jest kreowany, w historii, polityce i kulturze przez kategorię całościowego wyłączenia”. To właśnie w owym planowaniu i obmyślaniu strategii „wyłączenia” przejawia się zdaniem J. Kurczewskiej, „jedyny rzeczywisty aktywizm nacjonalistów, «ich wola mocy»”. Aktywizm ten „umożliwia z jednej strony, planowanie celów

nie wiadomo, kto jeszcze do narodu przynależy, jakie grupy społeczne i mniejszości określają jego substancję, a kto został już z niego wykluczony. Na mocy tych dekretów „o wyłączeniu” realny naród wprawdzie topnieje, ale wspólnota prawdziwych Polaków zyskuje na spójności i wyrazistości.

Immanentną cechą dyskursu nacjonalistycznego jest wytwarzanie figury wroga, bez którego nie może się on obyć, a wręcz po prostu nie istnieje²⁷. Jego kreacja i poszukiwania zawsze wieńczone sukcesem nadają mu sens i zapewniają rację bytu. Dyskurs nacjonalistyczny (jak i ideologia nacjonalistyczna) jest bowiem z reguły dyskursem „anty”, który powstaje i może istnieć jedynie w opozycji do czegoś. Konstytuuje się w oparciu o negację, odrzucenie, wykluczenie, zakwestionowanie swojego przeciwnika. Nacjonalista najczęściej definiuje siebie i przedstawia swój światopogląd w sposób negatywny, informując przeciwko czemu występuje²⁸. Jest nadgorliwym uczniem Carla Schmitta, w myśli którego konfrontacja z wrogiem, a zatem zaistnienie „polityczności” bywa czymś niezwykłym, wyjątkowym i niecodziennym²⁹. Dla nacjonalisty zaś jakiś wróg stale znajduje się w polu widzenia. Bywa obiektem domniemań i spekulacji, a jego obecność rodzi poczucie i stwarza wrażenie niekończącego się obłędzenia. Ten permanentny stan wyjątkowy, stan ciągłego zagrożenia

przyszłości, z drugiej – skuteczne porządkowanie danych historycznych i teraźniejszych”. Zob. J. Kurczewska, „Świętość narodu polskiego” i jego wróg „Żyd” (czyli nacjonalistyczna strategia wyłączenia), w: *Homo Eligens. Społeczeństwo świadomego wyboru. Księga jubileuszowa ku czci Andrzeja Sicińskiego*, IFiS PAN, Warszawa 1997, s. 146–147.

²⁷ Zauważył to między innymi Michał Głowiński, analizując różnice pomiędzy dyskursem patriotycznym a nacjonalistycznym. Odnotował, iż „W dyskursie patriotycznym przeciwnik, oczywiście, występuje, jest to jednak z reguły przeciwnik realny i konkretny. Różne on może nosić miana zależnie od sytuacji historycznej – może być zaborcą, najeźdźcą, okupantem itp. Figura wroga nie stanowi tu wyróżnika, może się on pojawiać lub nie pojawiać, decydują o tym konkretne dziejowe okoliczności. Jest zaś czymś niezbędnym w dyskursie nacjonalistycznym – bez względu na czas i układy polityczne, w jakich jest on formowany. Można powiedzieć nie obawiając się, że popadnie się w słabo oparte na faktach uogólnienie, iż bez figury wroga jest on po prostu niemożliwy. Realność wroga nie jest tu sprawą istotną, mamy bowiem na ogół do czynienia z wrogiem mitycznym”. Zob. M. Głowiński, *Kryzys dyskursu patriotycznego*, „Przegląd Polityczny” 2003, nr 60, s. 67. Zob. także M. Głowiński, *Nowomowa po polsku*, Warszawa 1990, s. 63–68.

²⁸ Zob. P. Śpiewak, „My” i „oni” w społeczeństwie polskim, „Więź” 2000, nr 5, s. 17–24.

²⁹ Zob. C. Schmitt, *Pojęcie polityczności*, w: *Teologia polityczna i inne pisma*, Kraków 2000, s. 198.

organizuje codzienność i wyznacza porządek rzeczy, a coraz to nowi wrogowie są rękojmnią jego trwania.

Wróg kreowany w ramach nacjonalistycznego dyskursu nie stwarza bezpośredniego zagrożenia dla egzystencji narodu. Nie czyha u bram, nie zagraża mu od środka. Przedstawiany jest raczej jako zagrożenie dla jej formy. Stąd też naturalnym środowiskiem jego występowania i podejmowanych działań jest sfera wiary, kultury, obyczajów oraz wartości. Wróg przybiera wiele postaci i przywdziewa różne szaty. Występuje w liczbie pojedynczej i mnogiej. Skrywa się pod nazwiskami konkretnych osób, ale także całych nacji, idei, światopoglądów, organizacji, instytucji. Egzemplifikacja jego wcieleń objawia się w pełnej krasie na łamach „Szczerbca”. Wystarczy pobieżna lektura tego czasopisma, by móc wysnuć uprawniony wniosek, iż wróg jest wszechobecny.

Unia Europejska stanowi jedno z jego instytucjonalnych wcieleń. Jednakże w kreśleniu jej złowrogiego portretu wykorzystuje się innych dyżurnych wrogów Polski, którzy tradycyjnie animują wyobraźnię autorów „Szczerbca”, a co za tym idzie stale goszczą na jego łamach. Większość z nich ma bowiem charakter ponadczasowy i funkcjonuje również poza kontekstem antyunijnego dyskursu³⁰, do którego niejako ich adaptowano. Obsada wrogów jest zatem wciąż ta sama, a odgrywane przez nich role podobne i skądinąd znane. To, co w antyunijnym dyskursie szczególne, to ich jednoczesne współwystępowanie.

Wyrażany na łamach „Szczerbca” sprzeciw wobec integracji Polski z Unią Europejską, jak i dezaprobata dla naszego członkostwa w europejskich strukturach są konsekwentnym przejawem realizacji założeń programowych NOP wyrażonych wprost słowami: „Opowiadamy się za Europą Wolnych Narodów – przeciwko Unii Europejskiej”³¹. Unia Euro-

³⁰ Ukazując obraz wrogów w antyunijnym dyskursie na łamach „Szczerbca”, analizuję niemal wyłącznie artykuły i komentarze, które ukazały się na jego łamach jeszcze przed przystąpieniem Polski do UE. Stosunek publicystów tego periodyku do kwestii integracji europejskiej bynajmniej się jednak nie zmienił, a wrogowie kojarzeni z UE są odwieczni.

³¹ W *Zasadach Programowych NOP* zawarty jest również punkt (nr 7), w którym zapisano postulat „wprowadzenia zakazu działania grup, organizacji, partii, środków informacji i propagandy uprawiających polityczną prostytutkę na rzecz obcych państw i istniejących poza Krajem struktur władzy – w pierwszym rzędzie dotyczy to tych, którzy prowadzą akcję na rzecz likwidacji Państwa Polskiego i wchłonięcia go przez Unię Europejską”. Zob. *Zasady Programowe NOP*, dostępne na oficjalnej stronie Narodowego Odrodzenia Polski: <http://www.nop.org.pl>.

pejska, jak wynika z większości prasowych enuncjacji publikowanych na łamach „Szczerbca”, stanowi zagrożenie dla suwerenności Polski, a pośród stawianych sobie przez NOP wytycznych już w pierwszym punkcie można przeczytać: „Naszym naczelnym zadaniem politycznym jest utrzymanie niepodległego bytu naszej Ojczyzny. Naród, by mógł bez przeszkód wzmacniać się i rozwijać musi bowiem istnieć w ramach stworzonego przez siebie państwa, którego jest jedynym suwerenem”³².

Unia Europejska, to dla publicystów „Szczerbca” wszechwładna instytucja, której głównym zadaniem jest ujarzmianie niepodległych i suwerennych państw narodowych. Określa się ją jako „superpaństwo”, którego „głównym celem jest całkowite zniszczenie narodów europejskich”³³; „byt polityczny”, stanowiący element „polityki globalizacyjnej, której wyrazem jest dążenie do likwidacji państw narodowych”³⁴; „obcy ośrodek dyspozycji politycznych”³⁵, „eurokołchoz”³⁶ czy też po prostu „żarłoczny twór”³⁷. Na gruncie literackich odniesień Unia Europejska określana bywa jako „folwark brukselski” lub „Nowy Wspaniały Obóz Koncentracyjny”³⁸. Nawiązania do tytułów znanych książek George’a Orwella i Aldousa Huxleya, w których przedstawili oni swoje wizje tyranii i zniewolenia jest w zupełności czytelne. Portret UE kreślony jest ponadto również w oparciu o zwulgaryzowane, a niekiedy wręcz turpistyczne opisy. Bywa, więc UE „zapijaczoną, stuletnią burdel-mamą”, „polem walki wszystkich znanych chorób społecznych” lub po prostu „wychodkiem”³⁹.

³² Zob. *Wytyczna NOP*, dostępne na oficjalnej stronie Narodowego Odrodzenia Polski: <http://www.nop.org.pl>.

³³ Z. Ruta, *Akcja wyniszczania Narodu*, „Szczerbiec” 2001, nr 2–3, s. 7.

³⁴ *Alternatywa. Świadomość zagrożona*, „Szczerbiec” 2001, nr 6–7, s. 6.

³⁵ *Ibidem*, s. 4.

³⁶ *10 mitów Unii Europejskiej*, „Szczerbiec” 2003, nr 1–2, s. 6.

³⁷ Sformułowanie to pojawiło się w następującym kontekście: „[...] naczelnym problemem dla państw położonych między trzema morzami staje się walka z narzuconym dyktatem żarłocznego tworu pod nazwą UE i” bardzo silne „jego dryfowanie w stronę ponadnarodowego superpaństwa”. Zob. Ł. Kobeszko, *Zapomniane między-morze*, „Szczerbiec” 2002, nr 3–4, s. 6.

³⁸ A. Gmurczyk, *Europejski Front Narodowy*, „Szczerbiec” 2002, nr 5–7, s. 5.

³⁹ W opisach tego rodzaju celuje zwłaszcza redaktor naczelny „Szczerbca”, a zarazem prezes NOP Adam Gmurczyk. W artykule zatytułowanym *Estetyka i polityka* pisał: „[...] Relacje Polska–Unia Europejska to zagadnienie przede wszystkim ze sfery estetyki i poczucia smaku. Jako ludzie cywilizacji łacińskiej, dla których potrzeba piękna jest skłonnością naturalną, zgodzić nie możemy się po prostu w żadnej mierze na wiązanie naszego losu z tworem porażającym i obrażającym nasze zmysły. Bo taką

Mimo tych licznych określeń i porównań zbudowanych wokół UE, cel jej istnienia pozostaje jeden i niezmienny: wchłonięcie państw narodowych i rozmycie specyfiki poszczególnych narodów. Stąd też i ostrzeżenia przed członkostwem Polski w strukturach zjednoczonej Europy konstruowane są w oparciu o podporządkowane tej tezie słowa i sformułowania. Eksploatacja, utrata suwerenności, pozbawienie niepodległości, zniewolenie narodu, to swoista mantra powtarzana przez chór publicystów „Szczerbca”, dla których UE, to po prostu, „panaceum na polskość”⁴⁰. Wizja zniewolenia narodu, pozbawienia państwa niepodległości i suwerenności, to jednak nie jedyne zagrożenia wynikające z naszego członkostwa w UE. „Szczerbiec” przestrzega również przed integracją, operując innym wykazem grożących Polsce nieszczęść i plag egipskich dobrze znanym na gruncie nacjonalistycznego dyskursu, lecz poddanym dodatkowej multiplikacji. Na łamach pisma informuje się więc o czekającej kraj inwazji emigrantów, wzroście przestępczości zorganizowanej, licznych i dotąd nieznanych deprawacjach moralnych, prawach dla homoseksualistów, rozwiązłości obyczajowej, zabijaniu nienarodzonych dzieci, powszechnej

antytezą piękna jest pseudoeuropejska brukselszczyzna. Zapijaczoną, stuletnią burdel-mamą, odzianą w wytworne fatalaszki i skropioną drogą perfumą, łakomie zerkakającą na młode i jędrne ciała. Pazerność wyziera jej spod ozdabiających twarz liszai, których nie jest w stanie ukryć nawet najgrubsza warstwa kremu. Stara, głupia potwora, gnijące pole walki wszystkich znanych chorób społecznych. A na dodatek, jakby i tego było mało – ze straszącego połamanymi zębami otworu gębowego straszenie jej zalatuje zgniłymi zapaszkami soc-liberalizmu i innych, ciężkich do wyleczenia przypadłości rodzaju ludzkiego. Jak więc młody, zdrowy i przystojny, choć niezamożny polski ród mógłby wiązać się z czymś takim? Choćby i w formie krótkotrwałego aktu... nawet nie wiem, jak go określić. I jeśli zgraja podstarzałych żigolaków i alfonsów podejmuje decyzje, mające związać nas nierozzerwalnymi więzami, kajdanami ze stali tytanowej, z owym dziejowym przeżytkiem, nieudanym eksperymentem krzyżowania wolności z głupotą, odpadkiem historii i historią porażki, to mówimy stanowczo «No Passaran!», zbawiajcie się sami i na własny rachunek. Powodzenia. Oraz w miarę bezbolesnego procesu leczenia”. Zob. A. Gmurczyk, *Estetyka i polityka – czyli liś słów kilka o zagadnieniach bieżących*, „Szczerbiec” 2003, nr 1–2, s. 3. Przyrównanie UE do „wychodka” odbyło się natomiast w następujący sposób: „Przeczytałem gdzieś – pisze Gmurczyk – że zjednoczona Europa, to kwintesencja Cywilizacji Zachodu. Hmm... W języku czeskim zachód, to po prostu wychodek. Patrząc na to, czym jest unia brukselska, jakie charakteryzują ją «wartości», widać wyraźnie, że język naszych południowych sąsiadów w pełni oddaje jej, że tak powiem urodę. Brud, smród i pełno roznoszącego choroby robactwa. Brrr... Nic, tylko rozjechać buldożerami zalać cementem”. A. Gmurczyk, *Wielkie sprzątanie*, „Szczerbiec” 2004, nr 1–3, s. 1.

⁴⁰ K. Murasiewicz, *Widziane z prowincji*, „Szczerbiec” 1993, nr 10, s. 13.

dostępności narkotyków czy karach więzienia dla katolików z tytułu zakazanego praktykowania wiary etc.⁴¹ Wszystko to składa się na portret zdegenerowanej UE, która prócz wolności zagraża również wartościom dla narodu świętym.

W konsekwencji tak interpretowanej integracji europejskiej, podział na jej zwolenników i przeciwników oznacza zarazem podział na orędowników zniewolenia i obrońców niepodległości. Zwolenników moralnego spustoszenia oraz strażników narodowej czystości i nieskalania. Jednocześnie prowadzi on do wskazania wewnętrznych wrogów Polski.

Jak pokazuje lektura „Szczerbca”, na tej podstawie status wroga zyskują wszystkie partie polityczne⁴² oraz kolejne rządy⁴³, bez względu na istniejące pomiędzy nimi różnice stanowisk wobec integracji z UE. Bez żadnego znaczenia pozostają tu także etykiety prawicy bądź lewicy, co prezes NOP Adam Gmurczyk we właściwy dla siebie sposób wyraził słowami: „Prawica? Lewica? A jaka to różnica! PISuar stojący na Czerwonej Platformie, wmywany przez klozet babę z Ligi wzajemnej adoracji. Ohyda!”⁴⁴. Wszystkie środowiska polityczne w Polsce oskarżone są o to, iż opowiadają się za „likwidacją Państwa Polskiego, jako suwerennego podmiotu politycznego na arenie międzynarodowej”⁴⁵. Nie wiedzą, co to patriotyzm i nie przyswoiły sobie znaczenia słowa „niepodległość”⁴⁶.

⁴¹ Na ten temat zob. Z. Ruta, *Akcja wyniszczenia Narodu*, „Szczerbiec” 2001, nr 2–3, s. 7–8; M. Radzikowski, *Stajnia Augiasza*, „Szczerbiec” 1998, nr 3–4, s. 3–4; A. Gmurczyk, *Europejskie państwo policyjne*, „Szczerbiec” 1995, nr 10–11, s. 3 i wiele innych.

⁴² A oto przykłady: „[...] Pozbawienie Polski wolności i niepodległości popierają wszystkie najbardziej znane ugrupowania polityczne, takie jak Solidarność, AWS, Unia Wolności, SLD, UP, OPZZ, PSL, ZChN i inne. Podobne stanowisko reprezentuje również Platforma Obywatelska, nie będąca niczym innym, jak tylko larwą Unii Wolności”. Zob. Z. Ruta, *Akcja wyniszczenia Narodu*, „Szczerbiec” 2001, nr 2–3, s. 7. W innym zaś miejscu: „Orędownikiem zniszczenia Polski i wchłonięcia jej przez UE są ugrupowania i środowiska reprezentujące zarówno opcje prawicowe, jak i lewicowe m.in. SLD, UW, PO, PiS, PSL, SKL, a największym prorokiem globalizmu w Kraju jest niewątpliwie Andrzej Olechowski”. Zob. B. Reszka, *Kontrola globalna*, „Szczerbiec” 2002, nr 3–4, s. 16.

⁴³ „kolejne ekipy rządowe udowodniły swoimi działaniami, że pojęcie polskiego interesu narodowego jest im najzupełniej obce”. Zob. M. Radzikowski, *Radosna twórczość dyplomacji*, „Szczerbiec” 1995, nr 6–7, s. 4.

⁴⁴ A. Gmurczyk, *Wielkie sprzątanie*, op. cit., s. 1.

⁴⁵ *Unia Europejska*, „Szczerbiec” 2003, nr 1–2, s. 7.

⁴⁶ Myśl taką wyraził Robert Larkowski obecny członek Polskiej Partii Narodowej Leszka Bubla, a niegdyś aktywista NOP i publicysta „Szczerbca”. Stwierdził on:

Politycy ci nie mają zatem prawa ani Polaków reprezentować, ani nawet sami się nimi nazywać, a prowadząc działania na szkodę kraju są niczym wilk w owczej skórze⁴⁷. W tym amalgamacie nie-polskich sił politycznych prym wiodą Unia Wolności, będąca raczej pewnym hasłem wywoławczym, ale zwłaszcza partie uznawane za postkomunistyczne. Linie programową NOP cechuje bezkompromisowy antykomunizm, stąd SLD traktowany jest jako wróg numer jeden: „antypolska awangarda żydolibstwa i skrajnego serwilizmu wobec struktur Unii Europejskiej”, „najgroźniejszy przeciwnik niepodległej Ojczyzny”⁴⁸.

Ciekawostką jest, że również ugrupowania i środowiska występujące przeciwko integracji Polski z UE nie zyskują sobie na łamach „Szczerbca” przychylności, a jedynie miano „urzędowych eurosceptyków”. Koncesjonowanych i namaszczonych do pełnienia tej roli przez innych wrogów Polski. „Owi urzędowi eurosceptycy – donosi cytowany już wielokrotnie A. Gmurczyk – osobnicy zaprawieni w politycznej prostytucji i mocno unurzani w gospodarczych aferach nadmuchiwani są przez władze i służące im media niczym karnawałowe baloniki [...]. Duży ludzie o małych rozumkach i brudnych łapskach, mający rozwoźnić i spowolnić nasze działania antyunijne [...]. Na to pozwolić nie można. Bo wróg to wróg. Nieważne, w jakie szaty akurat się ustroił [...]. Tutaj ciąć trzeba równo, sprawiedliwie i fachowo: zdeklarowanych zdrajców i fałszywych przyja-

„Nowa Targowica wypiczyła dla nas tzw. konstytucję, która de facto zlikwidowała pojęcie Boga chrześcijan i Narodu Polskiego (brak takowych w preambule) [mowa jest o Konstytucji Polski z 1997 roku – przyp. P.F.], a także oddała Rzeczpospolitą na pastwę biurokratycznych kosmopolitów z Brukseli. Już czas porzucić wszelką nadzieję, co do uczciwości zamiarów różnorodnych samozwańczych patriotów z lewa i prawa liberalnego żłobu. Słowo «niepodległość» nie istnieje w ich słowniku politycznym”. Zob. R. Larkowski, *Młoda Polska*, „Szczerbiec” 1997, nr 1–2, s. 5.

⁴⁷ W uchwalonej przez Kongres NOP 10 listopada 1996 roku *Deklaracji Niepodległości* można przeczytać: „Jak przed pół wiekiem Polska znalazła się obecnie o krok od całkowitej zagłady. Lecz dziś pozbawić nasz Kraj niepodległości próbują nie tyle obce wojska czy emisariusze wrogich mocarstw, co środowiska polityczne, które mienią się polskimi i w imieniu Polaków ośmielają się występować. Marsz ku Zjednoczonej Europie nie jest bowiem dla naszego Kraju niczym innym, jak marszem śmierci – powolnym unicestwianiem wolności i niepodległości”. Zob. *Deklaracja Niepodległości*, „Szczerbiec” 1997, nr 1–2, s. 4.

⁴⁸ „Szczerbiec” 1996, nr 10–12, s. 4. Te dwa ugrupowania – UW i SLD – wymieniane są niekiedy jednym tchem jako pewna wspólnota światopoglądowa: „Przeraża indyferentyzm narodowy polityków i ludzi kultury z kręgów UW-SLD”. Zob. R. Larkowski, *Polityka a ideologia*, „Szczerbiec” 1997, nr 9–12, s. 3.

ciół. Tych ostatnich nie ma, na szczęście, zbyt wielu. Tym prościej będzie więc na śmietnik wyrzucić owych Marków i Jurków, Hatków i Puchatków, Pożyczalskich i Kaczyńskich, Giertychów i Głuptaszyńskich. A to będzie naprawdę przyjemna i pożyteczna robota”⁴⁹.

Uznanie wszystkich sił politycznych w Polsce za wrogów narodu prowadzi do prostego wniosku, iż w takim razie tylko NOP stoi na straży niepodległości narodu, broniąc go przed Unią Europejską⁵⁰. Posiada palmę pierwszeństwa wśród innych ugrupowań tytułujących się narodowymi i jako jedyne ugrupowanie ma prawo, by w imieniu narodu występować⁵¹. Publicyści „Szczerbca” nie odwołują się nigdy do potrzeb, pragnień i nadziei określonych grup społecznych, lecz zawsze mówią głosem domnianego podmiotu zbiorowego. Bronią i ostrzegają naród przed złożoną konfiguracją wrogów wewnętrznych i zewnętrznych. W tym celu konstruują siatkę dychotomicznych podziałów: naród–władza, naród–skorumpowane elity, naród–UE, naród–Bruksela lub po prostu Polacy–nie Polacy. Podmiot liryczny jest jednak zawsze po stronie narodu. Pragnie jego dobra, uświadamia go i bije na alarm przed wszystkim, co autorytatywnie uznane zostanie za niebezpieczeństwo.

⁴⁹ A. Gmurczyk, *W Polsce między wojnami*, „Szczerbiec” 2002, nr 3–4, s. 3. Wymieniony z nazwiska w cytowanym tekście Roman Giertych tytułowany jest na łamach „Szczerbca” mianem „oficjalnego eurosceptyka” namaszczonego do pełnienia tej funkcji przez władze postkomunistyczne. Zob. *Unia Europejska – Wybierasz, Przegranywasz*, „Szczerbiec” 2002, nr 5–7, s. 7.

⁵⁰ W komunikacie *Z naszego stanowiska* sugestia taka została zresztą wprost wyrażona: „NOP, jako jedyny polski ruch polityczny już od 1992 roku przeciwstawiało się zdecydowanie wszelkim próbom «europejskiej integracji» (jakże podobnej do braterstwa krajów socjalistycznych). Dziś również widać wyraźnie, że w naszym kraju wciąż tylko NOP mówi wyraźnie: żadnej Unii, żadnej zewnętrznej zależności dla Polski. Tym samym odrzucamy stanowczo tak modne ostatnio w środowiskach tzw. prawicy (PO, PIS, LPR) twierdzenie o konieczności uznania unii brukselskiej [...]. Za tą kapitulanką postawą kryje się najczęściej – co widać wyraźnie – jedynie prywatna i zwykłe zaprzaństwo”. Zob. *Z naszego stanowiska*, „Szczerbiec” 2004, nr 1–3, s. 4.

⁵¹ Przekonanie takie jest zresztą udziałem innych ugrupowań skrajnej prawicy i jej przywódców, co jest dla nich symptomatyczne. Potwierdzają to wywiady przeprowadzone przez Joannę Kurczewską z liderami polskiej skrajnej prawicy. Wynika z nich, iż przywódcy ci określali swą tożsamość w oparciu o przynależność do własnej partii oraz do narodu polskiego. Jednakże, co odnotowuje Kurczewska, „wedle ich deklaracji aksjologicznych, tylko kierowana przez nich partia jako jedyna w Polsce mogła i może w pełni reprezentować cały naród polski i wiarę katolicką”. Zob. J. Kurczewska, op. cit., s. 145. Szerzej na ten temat J. Kurczewska, *Patriotyzmy polskich polityków*, Warszawa 2002.

Mówiąc, o narodzie i głosząc obronę jego interesów, publicyści „Szczerbca” odwołują się do „wyobrażonego narodu rodaków”, a nie „realnego narodu obywateli”. Jak ten abstrakcyjny twór określił Jürgen Habermas. Zakładają jego istnienie i przypisują mu internalizację tych samych narodowych ideałów, tradycji i wiary w rozumieniu ściśle korespondującym z ich definicją oraz wykładnią dokonaną przez związaną z NOP redakcją. Ta wspólnota rodaków została jednak oszukana, poddana kontroli i manipulacjom władzy, działającej na jej zgubę w imię własnych korzyści oraz apanaży w strukturach zjednoczonej Europy. Naród dał się uwieść wizją krainy powszechnego dostatku i szczęśliwości. Uwierzył w bezalternatywność wyboru: Unia albo regres, samotność i izolacja. Odpowiedzialność za generowanie tego rodzaju kłamstw, a zarazem wprowadzanie narodu w błąd, ponoszą inni wewnętrzni wrogowie Polski – dziennikarze, których jeden z publicystów nazywa „pieszczoszkami establishmentu”⁵². To właśnie „media polskojęzyczne”⁵³, „marksmedia”⁵⁴, czy też „Gazeta Wyborcza” określana mianem „nieformalnego organu przeciwników niepodległej Polski”⁵⁵ winne są uśpienia ducha narodu.

Stąd też publikacje na łamach „Szczerbca”, obnażające prawdziwy charakter UE i ostrzegające przed utratą niepodległości adresowane są właśnie do zniewolonego i poddanego manipulacjom narodu, którego czujność uśpiono. Jego zdrowa tkanka nie została jednak naruszona, a on sam pozostał wierny nacjonalistycznym ideałom. Wystarczy więc tylko dobyć powstańczy bębenek, zadać w złoty róg, a na hasło – wróg u bram – zjawią się zastępy skrzydlatej husarii i malowanych ułanów. Innymi słowy, retoryka przestrogi i ostrzeżeń stosowana jest dla dobra narodu, w jego imieniu i ma na celu powszechne rozbudzenie z letargu. Realizacji tego celu służy prowadzona na łamach „Szczerbca” kampania informacyjna o UE⁵⁶. Polega

⁵² Autor tego sformułowania mówi również o dziennikarzach jako o „specjalistach do promocji nieistniejącej rzeczywistości”. Zob. M. A. Wojciechowski, *I stanie się jutro*, „Szczerbiec” 2002, nr 1–2, s. 6.

⁵³ Nie dla mediów, „Szczerbiec” 2001, nr 1–2, s. 4.

⁵⁴ M. Józefiak, *Unia Europejska. Głosy młodych*, „Szczerbiec” 2002, nr 3–4, s. 14.

⁵⁵ B. Reszka, *Kontrola globalna*, „Szczerbiec” 2002, nr 3–4, s. 17.

⁵⁶ Zdaniem jednego z publicystów przynosi ona pozytywne efekty, pisze on: „Jak pokazują ostatnie badania opinii publicznej, do 30–40% (wyniki różne w zależności od instytucji przeprowadzającej sondaż) zmalało poparcie dla likwidacji Państwa Polskiego – i nadal spada. Dziesięć lat pracy NOP i innych [dodajmy – nielicznych] środowisk przynosi wreszcie efekty”. A. Gmurczyk, *Zmierzech Imperium?*, „Szczerbiec” 1999, nr 8–10, s. 3.

ona między innymi na wszechstronnym opisie integracji europejskiej w oparciu o zasoby własnej, zgromadzonej na ten temat wiedzy. Przede wszystkim jednak na dementowaniu znajdujących się w powszechnym obiegu informacji traktujących o UE uznawanych za fałszywe, nieściśle i służące realizacji obcych interesów. Nie może tu jednak być mowy o jakiegokolwiek próbie nawiązania z kimkolwiek dialogu. Łamy „Szczerbca” służą wyłącznie prezentacji poglądów jednej formacji ideologicznej, a dialog dodatkowo wyklucza całkowity brak przekładalności perspektyw poznawczych.

Prezentacji opinii opartych na własnej wiedzy służą między innymi zestawienia pozorujące analizę argumentów zwolenników i przeciwników Unii Europejskiej. W jednym z takich zestawień, zatytułowanym wymownie *10 mitów UE*, jego autorzy starają się udowodniać fałszywość dowolnie wybranych twierdzeń, które uznane zostały za obiegowe i symptomatyczne dla zwolenników UE⁵⁷. Efekt rozległej wiedzy i merytorycznego wywodu wzmacniają opinie, ostrzegających przed UE dyżurnych specjalistów, a także pojawiające się gdzieś tam skrupulatne wyliczenia strat wyrażanych za pomocą liczb i procentów.

Jednakże bilans korzyści i strat rozpatrywany na gruncie gospodarki i ekonomii nie znajduje orędowników wśród publicystów „Szczerbca”. Ich zdaniem tego rodzaju buchalteria, praktykowana przez innych przeciwników integracji Polski z UE, choć uprawniona, nie jest kluczowa w obliczu zagrożenia, jakie stwarza UE. Fundamentalne znaczenie posiada bowiem obrona zagrożonej suwerenności państwa oraz niepodległości narodu i w takich właśnie kategoriach winien być wobec niej formułowany sprzeciw. Dobitnie wyraził to Adam Gmurczyk pisząc: „UE, to finansowa nędza dla każdego obywatela – ta formułka coraz częściej pojawia się na patriotycznych sztandarach. I coraz częściej jest to jedyne hasło

⁵⁷ Oto kilka przykładów: Mit nr 6: „**Unia Europejska opiera się na wolności i tolerancji.** Wolność a la UE, to wolność dla zбочeńców (np. homoseksualistów, mogących adoptować dzieci) i osób akceptujących zasady UE. W przygotowywanym przez Komisję Europejską zapisie prawnym, patriotyzm (nazywany szowinizmem i ksenofobią) oraz tradycyjny katolicyzm (czyli fundamentalizm – uznanie, że tylko katolicyzm jest prawdziwą religią) otrzymać mają status przestępstwa kryminalnego. W UE nie ma wolności dla normalności”. Bądź też Mit nr 9: „**Pozostanie poza UE, to izolacja.** To właśnie wejście do UE oznacza izolowanie Polski od państw szczęśliwie pozostających poza UE. W naszym polskim interesie leży utrzymywanie partnerskich stosunków ze wszystkimi potencjalnymi partnerami, a nie zamykanie się w eurokołchozie”. Zob. *10 mitów Unii Europejskiej*, „Szczerbiec” 2003, nr 1–2, s. 4–6.

wzywające do walki [...]. To fakt – «ue» krainą wiecznej szczęśliwości nie jest na pewno [...]. Lecz przekonywanie, że niewolnictwo jest złe tylko dlatego, że nie zabezpiecza potrzeb materialnych – a nie, że jest złe samo w sobie, to prosta droga do narodowego ogłupienia, a nie odrodzenia. Sprowadzanie problemu do prymitywnego «ja mieć – więc żyć», umacnia tylko kształtowaną przez liberalizm mentalność materialistyczną»⁵⁸.

Kreowanie wizji zniewolenia Polski, a zarazem ukazywanie jej wrogów odbywa się również za pośrednictwem przywoływanych historycznych odniesień oraz skojarzeń, mających służyć jako analogie do sytuacji obecnej. Wykorzystuje się przy tym te wydarzenia z historii najnowszej (lata okupacji, komunizmu, PRL-u), jak i bardziej odległej (rozbiory), które zajmują szczególne miejsce w pamięci zbiorowej Polaków. Wpisują się w rejestr narodowych nieszczęść, budzą żywe emocje, wywołują reentymenty, a jednocześnie przypominają ciemnych. Na łamach „Szczerbca” mówi się zatem o zamianie „Wielkiego Moskiewskiego Brata na Wielką Brukselską Siostrzycę” jako kolejny „nadopiekuńczy but nowych okupantów”⁵⁹. Dodatkowo, co wynika z treści innego artykułu, tego rodzaju substytucja jest dla narodu znacznie bardziej brzemienna w skutki. Czytamy bowiem, iż „Zasada funkcjonowania Zjednoczonej Europy jest [...] identyczna z tą, jaką zastosowały Sowiety. Jedyna różnica polega na tym, że konstytucja ZSRR szczerze (papier wszystko zniesie) przyznawała swym republikom możliwość występowania z ludowego raju. Traktat z Maastricht, podstawowy dokument europejski, nie zawiera już nawet tego”⁶⁰.

Odniesienia do panowania Rosji w bloku wschodnim i czasów PRL są bardzo częste. Publicyści „Szczerbca” donoszą, iż istnieje realne niebezpieczeństwo, że w przypadku niepodporządkowania się decyzjom z Brukseli, grozi Polsce los, jaki Rosjanie zgotowali Węgrom w roku 1956

⁵⁸ A. Gmurczyk, *Krajobraz przed bitwą*, „Szczerbiec” 1998, nr 8–10, s. 3. W podobnym duchu wypowiadał się jeden z autorów, znając już wolę Polaków wyrażoną w europejskim referendum: „Przekonując Polaków, że UE to ruina finansowa dla obywateli zapominano o rzeczy kluczowej [...] a mianowicie o tym, że niepodległość jest wartością samą w sobie, że tylko naród w pełni suwerenny i wolny może dbać o swoje bezpieczeństwo i dobrobyt. Szafując wyjętymi z kapelusza danymi o podwyżkach cen podstawowych produktów zapomniano, iż takie argumenty mogły trafić do społeczeństwa wyłącznie konsumenckiego, pozbawionego tożsamości narodowej”. Zob. J. Kaźmierski, *Kilka uwag poreferendalnych*, „Szczerbiec” 2003, nr 5–8, s. 5.

⁵⁹ A. Gmurczyk, *Strategia zdrady narodowej*, „Szczerbiec” 1997, nr 1–2, s. 2.

⁶⁰ A. Gmurczyk, *Polityka zdrady narodowej*, „Szczerbiec” 1995, nr 1, s. 3.

i Czechom w 1968. Jedyna różnica pomiędzy tymi interwencjami polegać będzie na tym, że tym razem w miejsce Armii Czerwonej pacyfikować opornych Polaków będą wojska Układu Północnoatlantyckiego⁶¹. Natomiast z Polską Ludową Unia Europejska ma to wspólne, iż opiera się na podobnym prawie własności, kiedy to wszystko było uznawane za dobro wspólne, a zatem stanowiło własność niczyją. Zostało, więc rozkradzione przez „zaradnych” i tak też stanie się ze wspólną Europą, bo „zaradni już czekają”⁶².

Rozbudzaniu skojarzeń i resentymentów służy także inna pseudo-analogia mająca świadczyć o powtórcie z historii. W artykule zatytułowanym *Europejska IV Rzesza* czytamy: „Zjednoczeniowe tradycje są w Niemczech niewątpliwie mocne. Pierwsza zjednoczona ekonomia europejska [...] przedstawiona została przez Waltera Funka, hitlerowskiego ministra ds. ekonomii w 1941 roku [...]. Eurofile mogą zaprzeczać, że diabelskie koncepcje sprzed ponad pół wieku nie mają nic wspólnego z «politycznie poprawną» Europą Kohla, Delorsa czy Edwarda Heatha, ale faktem jest, że to jest ten sam idiotyczny, totalitarny impuls ludzkiej natury, który w końcu i tak rozpadnie się na drobne kawałeczki, jak niegdyś sen Hitlera o zjednoczonej, pod przywództwem Niemiec, Europie”⁶³.

Wątek kluczowej roli Niemiec w strukturach UE, czy też jak pisze jeden z publicystów, Europy zjednoczonej „pod batutą niemieckiego dyrygenta”, pełni na łamach „Szczerbca” funkcję stale obecnego toposu. Najczęściej pojawia się w kontekście wydziedziczenia Polaków i sprowadzenia ich do „roli niemieckiego zaplecza surowcowego i rezerwuaru taniej siły roboczej”⁶⁴. Obecny jest również w związku z prognozowaniem wykupu polskiej ziemi, przedsiębiorstw oraz inwestycji mających na celu powolne uzależnienie gospodarcze, a wreszcie pełną inkorporację Polski. Wątek wydziedziczenia, jak trafnie zauważył Michał Głowiński, jest zresztą symptomatyczny dla dyskursu nacjonalistycznego i stanowi jeden ze sztandarowych argumentów podnoszonych w publicystyce przeciwników członkostwa Polski w UE⁶⁵.

⁶¹ A. Gmurczyk, *Fakty i fikcje*, „Szczerbiec” 1995–1996, nr 12–1, s. 2.

⁶² D. Magier, *Taniec chochoła we mgle*, „Szczerbiec” 2000, nr 2–3, s. 5.

⁶³ J. Piotrowski, *Europejska IV Rzesza*, „Szczerbiec” 1994, nr 9, s. 8.

⁶⁴ W. Jaśniewicz, *Po pierwsze: Polska*, „Szczerbiec” 1998, nr 5–7, s. 4.

⁶⁵ Na istotną rolę tego motywu w dyskursie nacjonalistycznym wskazał Michał Głowiński mówiąc o „motywie wydziedziczenia, pozbawienia narodowej zbiorowości wszelkiego rodzaju dóbr”. Wskazał on, iż dla dyskursu patriotycznego jest on

Motyw niemieckiego zagrożenia, niemieckiej ekspansji, hegemonii i rewanżyzmu pełni istotną rolę w doktrynie ugrupowań neoendeckich. Początkowo nawet problematyka związana z integracją europejską kryła się właśnie w cieniu tradycyjnego niemieckiego zagrożenia. Jednakże z racji swej nowości i złożoności została z niej wyodrębniona, a Unia Europejska uzyskała status wroga zupełnie odrębnego. W jej kontekście schemat zagrożenia niemieckiego przybrał postać odpowiednio zmodyfikowaną⁶⁶. Jego dostosowanie polega na przedstawianiu procesów integracji jako kolejnej w historii próby podporządkowania Europy przez Niemcy. Legitymizacja tego założenia spoczywać ma w przeszłości i wiodącej roli RFN w strukturach zjednoczonej Europy. Publicyści „Szczerbca” zdają się być także epigonami retorów Marca 1968 roku, od których skwapliwie przejęli zwłaszcza jedną kliszę propagandową. Ostrzegając przed zjednoczoną Europą, donoszą o istnieniu sojuszu Niemców i Żydów zawiązanego w celu zniewolenia innych narodów. Jak odnotowuje jeden z publicystów: „W państwach Zachodu kłębią się myśli o przyszłej organizacji Europy i świata [...] a judaistyczno-niemiecki kapitał dąży do realizacji nowego ładu przez panowanie nad innymi narodów wybranych”⁶⁷. W taki oto sposób parę odwiecznych wrogów Polski zespolono w jedną całość.

Żydzi natomiast występują na łamach „Szczerbca” w roli wroga niejako urzędowego. Są wszechobecni i wszechmocni, działają skrycie, wzajemnie się popierają i reprezentują wyłącznie obce siły. Publicyści „Szczerbca” próbują zwalczać Żydów wyimaginowanych i symbolicznych. Żydów z nadania jak również wszystko to, przeciwko czemu występują, a co na różne sposoby starają się z Żydami skojarzyć. Stąd też to wcale nie zamieszkująca w Polsce mikroskopijna mniejszość żydowska bądź Żydzi jako tacy są dla nich kluczowym obiektem niechęci, ale obiekty niechęci określane są jako Żydzi. Innymi słowy nie chodzi tu o niena-

zupelnie pozbawiony znaczenia, natomiast dla dyskursu nacjonalistycznego ma znaczenie kluczowe. Pozwala bowiem przedstawiać sytuację narodową jako sytuację ciągłego zagrożenia, w której wróg chce nas pozbawić wszystkiego, co dla nas wartościowe. „Ten wątek dyskursu nacjonalistycznego – pisze Michał Głowiński – okazał się niezwykle żywotny w ostatnich latach, stanowi bowiem jeden z argumentów naczelnych w publicystyce uprawianej przez przeciwników wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Ci, którzy opowiadają się za akcesją, w istocie, chcą pozbawić ojczyzny wszystkiego, co w niej cenne”. Zob. M. Głowiński, op. cit., s. 67.

⁶⁶ W przekonujący sposób dowodzi tego J. Tomasiewicz, *Ugrupowania neoendeckie w III Rzeczypospolitej*, Toruń 2003, s. 356–357.

⁶⁷ M. Żochowski, *O nową myśl polityczną*, „Szczerbiec” 1991, nr 1.

wieść do Żydów, ale o judaizację obiektów nienawiści⁶⁸. Nadają, więc status Żydów przeciwnikom politycznym, chcąc ich w ten sposób zdyskredytować. Określają „żydowskimi” instytucje, idee, prądy myślowe, partie polityczne, zdobycze cywilizacji i technologii – jednym słowem wszystko, co w ich mniemaniu godne jest potępienia. Antysemityzm służy za podstawę opisu rzeczywistości, a w doktrynie NOP pełni istotną funkcję, współokreślając sposób myślenia członków partii i jej zwolenników⁶⁹.

Postać Żyda na łamach „Szczerbca” przywoływana bywa w różnorodnych kontekstach, a Żydami z nadania stają się wedle potrzeb komuniści, inteligencja, liberałowie, homoseksualiści etc. Analizując austriacki dyskurs uprzedzeniowy, Ruth Wodak zaobserwowała, że postać Żyda pojawia się w nim niespodziewanie, jak gdyby zupełnie znikąd. Zjawisko to nazwane przewrotnie przez austriacką badaczkę „*judeus ex machina*”⁷⁰

⁶⁸ Antysemityzm, jak zauważa Leszek Kołakowski, jest bowiem pewnym „środkiem wytwarzania symbolu społecznego”. Nienawiść lub niechęć do Żydów zostaje przeniesiona na właściwy przedmiot walki. Walka z Żydami nie stanowi zatem głównego celu antysemickiej argumentacji lub przedsięwziętych działań. Pod jej pozorem kryją się właściwe obiekty, idee, podmioty, zjawiska w kulturze i polityce, które antysemita pragną zwalczać. Starają się zatem na różne sposoby powiązać je w umysłach i społecznej recepcji z żydostwem, czyniąc z niego piętnującą obelgę. Stąd też pod sztandarem walki z Żydami występują jednocześnie wobec liberalizmu, komunizmu, gospodarki wolnorynkowej, demokracji, pluralizmu, wolnych mediów etc., zob. L. Kołakowski, *Antysemita – pięć tez nienowych i przestroga*, „Po prostu” 27 V 1956, nr 22, s. 7.

⁶⁹ Trudno o bardziej w tej kwestii kuriozalne wyznanie prezesa NOP, a zarazem redaktora naczelnego „Szczerbca” niż poniżej przytoczone: „Europa pozbawiona zdrowego ducha antysemityzmu przestaje być Europą Chrześcijańską. Ta prawda staje się oczywista: próbować wykorzystać z naszej Cywilizacji antysemityzm, to tak jakby dokonać lobotomii na umyśle geniusza – czyli zabić jego Wielkość. Europejczyk, by być godzien swego miana musi być więc Antysemitą – inaczej będzie tylko nędzną namiastką Człowieka. [...] Kiedy, więc w tej epoce barbarzyństwa upadają, jedno po drugim, Wieczne Wartości, antysemityzm jest tą cnotą, którą pielegnować musimy szczególnie starannie. Bowiemy antysemityzm, to nieskalana Wiara; antysemityzm – to Uczciwość i Sprawiedliwość; antysemityzm – to umiłowanie Piękna i Światła; antysemityzm – to wierność Zasadom i Tradycji. Antysemityzm to prawdziwa Europa, Europa Narodowa i Chrześcijańska. To, mówiąc po prostu, nasza Cywilizacja. To nasze Przeznaczenie”. Zob. A. Gmurczyk, *Fundament Cywilizacji*, „Szczerbiec” 1998, nr 1–2, s. 2.

⁷⁰ Zob. B. Matouchek, R. Wodak, „*We are Dealing with People whose Origins Can Clearly Tell Just by Looking*”: *Critical Discourse Analysis and the Study of Neo-Racism in Contemporary Austria*, „Discourse & Society” 1998, t. 4, s. 225–248.

występuje również w polskim dyskursie publicznym, a na łamach „Szczerbca” w szczególności. Antysemitka retoryka pojawia przy okazji publikacji na temat kondycji gospodarki, dyskusji o bezrobociu, ideologicznych debat poświęconych takim zagadnieniom, jak modernizm *versus* tradycjonalizm, nacjonalizm–patriotyzm, państwo narodowe–społeczeństwo obywatelskie. Żydzi pojawiają się w nich nagle i nie wiadomo skąd. Dotyczy to także opisu Unii Europejskiej, w której Żydom przypisuje się również określoną rolę. „Wszyscy widzimy – pisze jeden z publicystów o polskich elitach umysłowych – czym stała się ta inteligencja – jakimś dziwnym polipem bez właściwości, ciągle gotowym do służby semicko-lewicowym ośrodkom kierowniczym brukselskiej Europy”⁷¹. Sama zaś Unia Europejska to po prostu porozumienie państw uprawiających „politykę żydocentryczną”⁷², a członkowie europejskich instytucji tytułowani są jako „Mędrzy z Maastricht”⁷³. Nawiązanie do znanego z teorii spiskowych motywu tajemniczego porozumienia „Mędrców Syjonu”, pragnących panować nad światem jest zupełnie czytelne. Może, więc UE jest pierwszym krokiem w ziszczeniu tego planu? To jednak czytelnik musi już sobie sam dopowiedzieć.

W ramach wyrażanego na łamach „Szczerbca” sprzeciwu wobec integracji Polski z Unią Europejską starano się z nią skojarzyć chyba wszystkich dyżurnych wrogów, określających rację istnienia Narodowego

⁷¹ R. Larkowski, *Trzeci front*, „Szczerbiec” 1998, nr 3–4, s. 5. Na łamach „Szczerbca” ma miejsce jeszcze jedna, dość osobliwa, retoryczna gra przy zastosowaniu historycznego kontekstu i wykorzystaniu wątku żydowskiego. Przy okazji antyunijnej krucjaty publiczności „Szczerbca” odwołują się bowiem do terminologii, wydarzeń i postaci związanych z problematyką Zagłady. Umieszczają je jednak w kontekstach i konfiguracjach dalece różnych od ich właściwego zastosowania, a jednocześnie, deprecjonując ich rangę oraz znaczenie, zdają się „puszczać oko” do swoich czytelników. Przykładowo o referendum europejskim przeprowadzonym w Szwajcarii Adam Gmurczyk pisze np. „Nie pomogła propaganda medialna, z której entuzjazm narodowy do likwidacji niezależności kraju Wilhelma Tella bił ogniem w niebo niczym stodoła w Jedwabnem – ponad 77% Szwajcarów powiedziało po prostu «nie», niezbyt przejmując się osłupieniem Europy”. Zob. A. Gmurczyk, *Terapia wstrząsowa*, „Szczerbiec” 2001, nr 4–5, s. 3. Bądź też ten sam autor: „[...] Polska nie potrzebuje ani unijno-europejskiej dżumy, ani tym bardziej amerykańskiej cholery; nie jesteśmy i nie będziemy dobrowolnymi królikami doświadczalnymi w żadnym z laboratoriów doktorów Mengele globalizmu”. Zob. A. Gmurczyk, *Podręcznicze gardel i inne osobliwości*, „Szczerbiec” 2003, nr 3–4, s. 2.

⁷² R. Larkowski, (bez tytułu), „Szczerbiec” 1998, nr 5–7, s. 6.

⁷³ M. Radzikowski, *Stajnia Augiasza*, „Szczerbiec” 1998, nr 3–4, s. 3.

Odrodzenia Polski. Bez nich, podstawy jego funkcjonowania byłyby chwiejne, a ideowa tożsamość zupełnie rozmyta. Na kompletny obraz wroga w antyunijnym dyskursie na łamach „Szczerbca” składa się, więc pewna złożona ich konfiguracja. Unia Europejska stanowi ich ekspozyturę, a jednocześnie sama w sobie pozostaje wrogą instytucją, której nadrzędnym celem jest zniewolenie narodu polskiego. To właśnie w jego obronie występują zawsze publicyści „Szczerbca”. Jej zaniechanie, nawet w czasach pokoju, oznaczałoby zdradę ideałów, tak jak i słowo „naród” napisane z małej litery stałoby się przekroczeniem umownych zasad ortografii. Pełni wiary w spiski muszą, więc mnożyć zagrożenia i wskazywać wrogów, by przypadkiem nie stracić z horyzontu racji swojego istnienia. Ufają, że wszechobecna na łamach „Szczerbca” mowa nienawiści służy słusznej sprawie.

Summary

The Author analyzes the contents of the *Szczerbiec* periodical. It is an extremist right-wing, or even neo-Fascist, periodical rightfully present on the Polish editorial market next to other press titles. Its circulation is not high which may signify that the number of its readers tends to be limited and the bond between the sender and recipient is marginal. Although the periodical aims at a determined and devoted group of readers, it is available from common sales outlets. Therefore it is not an incriminated periodical that would provide its readers with the impression of tasting a forbidden fruit.